

**“Przy całej odmienności naszych postaw  
pisarskich...” Listy Teodora Parnickiego do  
Hanny Malewskiej z lat 1960-1974**

Oprac. Andrzej Dobrowolski

## „PRZY CAŁEJ ODMIENNOŚCI NASZYCH POSTAW PISARSKICH...”

LISTY TEODORA PARNICKIEGO DO HANNY MALEWSKIEJ Z LAT 1960–1974

Opracował  
ANDRZEJ DOBROWOLSKI

Oboje należeli do generacji pisarskiej debiutującej na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Teodor Parnicki (1908–1988) pierwszą swoją powieść: *Trzy minuty po trzeciej*, publikował w latach 1929–1930 na łamach „Lwowskiego Kuriera Porannego” (o czym wspomina w liście z 1 II 1970), Hanna Malewska (1911–1983) natomiast w 1931 r. na łamach „Żołnierza Polskiego” ogłosiła nowelę *Cabrera. (Opowieść prawdziwa)*. W tym samym roku 20-letnia pisarka – z myślą o zorganizowanym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego konkursie przedolimpijskim – ukończyła *Wiosnę grecką*, za którą w 1932 r. otrzymała wyróżnienie. Parnicki podejmował w tym czasie liczne i różnorodne prace literackie, z których za najdojrzałą uchodzi powieść *Hrabia Julian i król Roderyk* (1934). W roku 1936 oboje uczestniczyli w konkursie literackim zorganizowanym przez „Książnicę-Atlas” (pod patronatem Polskiej Akademii Literatury). Malewska zgłosiła *Żelazną koronę*, nad którą pracowała w latach 1934–1935, Parnicki zaś wystąpił napisaną w połowie 1935 r. „powieść dalekowschodnią”<sup>1</sup> *Drogi*. Nagrodę otrzymała Malewska, powieść Parnickiego nie została nawet przez jury zauważona. Większe zainteresowanie wzbudził dopiero jego *Aecjusz, ostatni Rzymianin* z 1936 r. (drukiem ukazał się latem 1937). Powieść ta dwukrotnie – w r. 1937 i 1938 – kandydowała do Nagrody Młodych przyznawanej przez Polską Akademię Literatury i choć ani za pierwszym, ani za drugim razem nie została nagrodzona, to w 1938 r. pisarz otrzymał za nią stypendium na wyjazd za granicę<sup>2</sup>. Na podróże zresztą mogli sobie pozwolić oboje: w 1936 r. dzięki nagrodzie za *Żelazną koronę* jej autorka wyjechała do Jugosławii, w 1938 r. spędziła siedem miesięcy

<sup>1</sup> T. Parnicki, list do K. Symonolewicza, z 13 V 1935. Zob. Z. Lichniak, *W stronę Parnickiego*. Wstęp w: T. Parnicki, *Szkice literackie*. Warszawa 1978, s. XX.

<sup>2</sup> Więcej na ten temat można się dowiedzieć z wykładów T. Parnickiego wygłoszonych w r. akad. 1971/72 w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, opublikowanych potem pt. *Historia w literaturę przekuwana* (Warszawa 1980, s. 171): „Wydawca (Kister z »Roju«) powiedział do mnie: »Panie Teodorze, pan wygrał, bo Akademia się umówiła, że ten z was, który nie dostanie nagrody, dostanie stypendium na wyjazd za granicę. Czyli jakby pan dostał nagrodę, pan by ją przepił z przyjaciółmi, z gratulantami i tak dalej, natomiast stypendium na wyjazd pan dostał pod warunkiem, że panu w Polsce nie wolno wydawać tych pieniędzy... Pan je musi wywieźć za granicę«. Zob. też L. Staff, list do O. Ortwina, z 4 II 1938. W: *W kręgu literackich przyjaźni. Listy*. Oprac. J. Czachowska, I. Maciejewska. Warszawa 1966, s. 184. – J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*. Oprac. K. Pomian. Wyd. 2. Warszawa 1996, s. 59.

we Francji, gdzie pisała *Kamienie wołać będą*. Skończyła tę powieść na krótko przed wybuchem wojny... Twórca *Aecjusza* niemal przez połowę 1939 r. przebywał poza granicami Polski: zwiedził Bułgarię, Turcję, Grecję, Włochy i Jugosławię. Do kraju wrócił pod koniec sierpnia 1939.

Teodor Parnicki w latach trzydziestych – poza bardziej i mniej ambitną twórczością powieściopisarską – uprawiał również działalność krytycznoliteracką. Żywo interesowały go m.in. europejskie i polskie próby odnowienia powieści historycznej. Bardzo przychylnie powitał ukazanie się *Żelaznej korony*:

Pod względem formy, tj. pod względem jakości słowa i plastyki obrazowania, książka autorki, nie mającej jeszcze dziś trzydziestu lat, należy do najlepszych powieści historycznych polskiego piśmiennictwa posienkiewiczowskiego. [...] Doprawdy mało jest dziś europejskich powieściopisarzy historycznych, którzy potrafili miewać tak niesłychanie plastyczne, a tak wolne od cienia choćby anachronizmu – wizje odtwarzanych przez siebie epok...<sup>3</sup>

Po wojnie autor *Srebrnych orłów* nie omawiał już publicznie kolejnych powieści Hanny Malewskiej, zaniechał bowiem uprawiania krytyki literackiej, stając na stanowisku, że pisarz nie ma prawa komentować dzieł kolegów (i koleżanek!) po piórze<sup>4</sup>. I skrupulatnie przestrzegał tej zasady (mówi o tym choćby list do Malewskiej z 5 VI 1973). Nie ulega jednak wątpliwości – poświadcza to m.in. publikowana tu korespondencja – że uważnie czytał i bardzo sobie cenił *Żniwo na sierp*, *Przemija postać świata*<sup>5</sup>, *Opowieść o Siedmiu Mędrcach*, *Listy z epoki Wazów*, *Panów Leszczyńskich* i *Apokryf rodzinny*, a więc niemal całą powojenną twórczość adresatki listów. Podczas wykładów uniwersyteckich w 1972 r. – zwracając się do jednego z ich uczestników – dał wyraz swojemu najwyższemu uznaniu dla powieściopisarstwa Malewskiej:

Bezpośrednio po powstaniu Polski Ludowej, mniej więcej przez dziesięć, piętnaście lat, powieść historyczna była bardzo silnie reprezentowana. Już nie mówię o takich pisarzach, jak Zofia Kossak, ale niech Pan weźmie ludzi mojej generacji, czy nieco starszych, czy nieco młodszych, jak Gołubiew, Grabski, Dobraczyński i – [...] Bogusław Sujkowski, oraz najwybitniejsza, moim zdaniem, z nas wszystkich – Hanna Malewska<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> T. Parnicki, *Problem władcy we współczesnej powieści historycznej i biograficznej*. (Na marginesie książki Hanny Malewskiej „*Żelazna korona*”). „Przegląd Powszechny” t. 215 (1937), s. 61. Zob. też tego autora: *Dwie kobiece powieści historyczne (oryginalna i tłumaczona)*. „Lwów Literacki” 1937, nr 7, s. 4.

<sup>4</sup> Kilkakrotnie do tego problemu T. Parnicki powracał w korespondencji z J. Giedroyciem (listy przechowywane są w archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte), który namawiał go m.in. do recenzowania powieści historycznych ukazujących się w kraju; także do napisania recenzji powieści Malewskiej *Przemija postać świata*. W liście z 25 IV 1955 tłumaczył się redaktorowi „Kultury”: „Co do omówienia książek Hanny Malewskiej, to [...] zawsze miałem wątpliwości, czy jest moralnie w porządku omawiać książki pisarza uprawiającego ten sam rodzaj literacki, co recenzent, bo zawsze mogą wchodzić w grę mniej lub bardziej podświadome odruchy myślowe o charakterze niechęci, ba, zazdrości, świadomości współzawodnictwa *etc.*... Wprawdzie Gołubiew w r. 1950 poświęcił duży artykuł *Srebrnym orłom*, ale przy końcu napisał, że może nie powinien był (i właśnie on) o *Srebrnych orłach* pisać...”

<sup>5</sup> Egzemplarz tej powieści otrzymał na początku 1956 r. od Gierdoycia. Można zakładać, że jej problematyka – „przy całej odmienności postaw pisarskich” – była Parnickiemu bardzo bliska. Koncentruje się ona m.in. wokół problematyki tożsamości, tak przecież istotnej dla autora *Nowej baśni*. Wizand, główny bohater powieści H. Malewskiej *Przemija postać świata* (wyd. 4. T. 1. Warszawa 1972, s. 256) – o którym narrator powiada, że „nie udawało mu się nigdy złożyć jakoś razem i skleić tych różnych ludzi, którzy różnymi czasy nosili jego imię i czynili jego sprawy. Tak byli odmienni, obcy jeden drugiemu, a i jemu też dziś” – ujawnia bowiem wyraźne podobieństwo do bohaterów „nowobaśniowych”.

<sup>6</sup> Parnicki, *Historia w literaturę przekuwana*, s. 390–391.

W publicystyce autorki *O odpowiedzialności* nie ma chyba żadnych bezpośrednich nawiązań do powieści Parnickiego, ale niekiedy czytając jej wypowiedzi odnosi się wrażenie, że mówi ona nie tylko w swoim imieniu i nie tylko w oparciu o swoje doświadczenie:

Od czasów Joyce'a napisano co prawda więcej jeszcze powieści niż do jego czasów: pomimo to nikt nie wątpi, że dziś każda ambitna i udana powieść – mniej czy bardziej nowatorska – kosztuje autora coraz więcej, jest coraz „trudniejsza”<sup>7</sup>.

Niewątpliwie twórczość zarówno Malewskiej, jak i Parnickiego wzięła się z wyraźnie uświadamianego sobie przez nich przekonania, że to właśnie powieść historyczna może okazać się najżywotniejszą odmianą przechodzącego kryzys gatunku literackiego. W obu wypadkach, wydaje się, ewoluowała ona w kierunku „coraz trudniejszej”, w kierunku coraz bardziej skomplikowanych technik narracyjnych, a także w stronę fantastyki, autobiografizmu i autotematyzmu. Biorąc pod uwagę rangę pisarstwa Teodora Parnickiego i Hanny Malewskiej, można chyba mówić w ich przypadku o jednym z najciekawszych powi-nowactw w literaturze polskiej ubiegłego stulecia.

Przygotowując listy Teodora Parnickiego do publikacji zmodernizowałem interpunkcję oraz pisownię, zachowując niektóre jej osobliwości; uprościłem i ujednoliciłem układ graficzny listów, rezygnując przy tym z dokładnego omówienia lokalizacji poszczególnych fragmentów oraz z informacji na temat kolorów podkreśleń, sygnalizowanych tu drukiem rozstrzelonym (podkreślenia linią podwójną znaczone są dodatkowo kursywą); dopiski Parnickiego umieszczone na marginesach, a także słowa i zdania, które zostały przezeń wyodrębnione za pomocą innego niż całość listu koloru atramentu, ująłem w klamry {}; nie zrekonstruowałem – nielicznych zresztą – skreśleń.

Listy znajdują się w Oddziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Przechowywane są wraz z całym archiwum korespondencyjnym Hanny Malewskiej, umieszczone w teczce o sygnaturze: rkps przyb. 111/90. Za ich udostępnienie dziękuję Dyrektorowi BJ, drowi hab. Zdzisławowi Pietrzykowi. Za zgodę na publikację listów składam serdeczne podziękowania spadkobierczyniom praw autorskich ich nadawcy i adresatki: Pani Eleonorze Parnickiej i Pani Monice Nowakowskiej.

1

23/VIII 1960

Wielce Szanowna i Droga Pani,

obie książki (*Listy z epoki Wazów*<sup>1</sup> i tom Żeromskiego z *Walgerzem Wdałym*) nadeszły, dziękuję Pani gorąco. Łączę moc koleżeńskich pozdrowień i życzeń, by coraz wspanialsze były osiągnięcia Pani na polu twórczości pisarskiej.

Szczerze oddany – Teodor Parnicki

Karta pocztowa formatu 210 × 140 mm, z kolorowym zdjęciem kościoła Santa Prisca w Taxco; atrament niebieski.

<sup>1</sup> Po likwidacji przez komunistów miesięcznika „Znak” w 1953 r. Malewska pracowała krótko jako archiwistka w Bibliotece Kórnickiej nad inwentaryzacją różnych dokumentów z pierwszej

<sup>7</sup> H. Malewska, *Creatio ex nihilo. Literatura i historia. Wypowiedź w ankiecie „Współczesności”*. Cyt. z: „*O odpowiedzialności*”. *Inne szkice. Wybór publicystyki. (1945–1976)*. Oprac. A. Sulikowski. Kraków 1981, s. 32.

połowy XVII wieku. W latach 1956–1957 pisarka przeprowadziła jeszcze w Kórniku indywidualne studia nad XVII wiekiem. W efekcie powstały dwa dzieła (tzw. dyptyk barokowy): *Listy staropolskie z epoki Wazów* (Wybór i oprac. ... Kraków 1959) oraz *Panowie Leszczyńscy. Powieść* (Kraków 1961).

2

23/VIII 1961

Dziękuję Pani gorąco za książkę Pani *Panowie Leszczyńscy*. Ale dostałem aż dwa egzemplarze! chyba zaszła pomyłka?! Ręce Pani całuję –

{Teodor Parnicki}<sup>1</sup>

Karta pocztowa formatu 135 × 85 mm, z kolorowym zdjęciem urny prekolumbijskiej; atrament niebieski.

<sup>1</sup> Kolorem czerwonym.

3

Warszawa  
ul. Zimorowicza 2 m. 10

Wielce Szanowna  
i Droga Pani!

Powinszowania właśnie od Pani sprawiły mi szczególną radość i szczególnie też mnie wzruszyły. Dziękuję Pani najgoręcej.

Ostatnio „skoczyłem” w wiek dziewiętnasty (w powieści *Inne życie Kleopatry*<sup>1</sup>; zresztą nieśmiałą próbę takiego skoku zrobiłem już w epilogu do „*Zabij Kleopatrze*” – może Pani widziała to we w r z e ś n i o w y m numerze „Miesięcznika Literackiego”<sup>2</sup>).

Z n ó w to właśnie był paralelizm w stosunku do powieści Pani o Norwidzie<sup>3</sup>. Podkreśliłem „znów”, gdyż wcale od dawna uderza mnie to, że przy całej o d m i e n o ś c i {Lecz czy istotnie jest to aż tak zawrotnie wielka odmienność? Może pozornie tylko raczej...}<sup>4</sup> naszych postaw pisarskich bezspornie dałby się dostrzec paralelizm w doborze tematów (ściślej jeszcze, w doborze e p o k<sup>5</sup>), można by nawet zrobić tabelę:

*Srebrne orły*  
*Tylko Beatrycze*

*Kamienie wolać będą*<sup>6</sup>

*Aecjusz*  
*Twarc księżycy*

*Przemija postać świata*<sup>7</sup>

*Koniec „Zgody Nar.”*

*Opowieść o Siedmiu Mędrcach*<sup>8</sup>

*Nowa baśń*  
(w szczególności tomy II–III)

*Żelazna korona*<sup>9</sup>

*I u możliwych dziwny*

*Panowie Leszczyńscy*<sup>10</sup>

A może w tomie VI *Nowej baśni* pojawi się coś o cechach podobieństwa do {*Apokryfu rodzinnego*<sup>11</sup>... Raz jeszcze gorąco Pani dziękuję za powinszowania.

Ręce Pani czule całuję

Teodor Parnicki

PS. Miałbym prośbę do wydawnictwa „Znak”: o zredagowane przez Panią *Listy z epoki Wazów*. (Należność przekazałbym odwrotnie czy nawet z góry). A może by w ogóle „Znak” przysłał mi katalog swych wydawnictw książkowych? od przyjazdu przed rokiem z górą<sup>12</sup> – poza pisaniem – głównie zajmuję się tworzeniem sobie biblioteki prywatnej... Dziękuję z góry – T. P.}<sup>13</sup>.

Poszarzały biały papier, karta formatu 280 × 215 mm, zapisana dwustronnie; atrament niebieski. List nie datowany. Na kopercie pieczętka pocztowa z datą: 22.10.68.

<sup>1</sup> T. Parnicki, *Inne życie Kleopatry. Powieść z wieku XIX*. Warszawa 1969.

<sup>2</sup> T. Parnicki, „*Zabij Kleopatę*”. Warszawa 1968. Akcja epilogu powieści toczy się w 1829 roku. Pierwodruk jego znacznej części (podrozdziałów 5–6) ukazał się w „Miesięczniku Literackim” (1968, nr 9). W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych na łamach tego czasopisma drukowano wypowiedzi różnych twórców o ich warsztacie, m.in. J. Iwaszkiewicza, M. Wańkowicza, a także T. Parnickiego: *Rodowód literacki* (1973, nry 1–8, 11–12). Wyd. osobne: Warszawa 1974. Książka zawiera wersję skróconą wykładów (I–XIII) wygłoszonych przez pisarza na Uniwersytecie Warszawskim. Wersja rozszerzona (wykłady I–XXIII) stanowi tom *Historia w literaturę przekuwana*, otrzymała ona w r. 1980 nagrodę „Miesięcznika Literackiego”.

<sup>3</sup> H. Małewska, *Żniwo na sierpnie. Powieść o Norwidge*. Poznań 1947.

<sup>4</sup> Dopisek na s. 2, na lewym marginesie, kolorem czerwonym.

<sup>5</sup> Próba usytuowania akcji powieści Parnickiego w określonym momencie historycznym musi mieć zawsze – w mniejszym lub większym stopniu – charakter arbitralny, wszak ich *differentia specifica* polega m.in. na dążeniu do objęcia jak najrozleglejszego kontekstu czasoprzestrzennego przedstawianych zdarzeń. Tę dążność dobrze oddaje zastrzeżenie, jakim Iwona Słonina, XV-wieczny bohater cz. 2 *Nowej baśni* (Warszawa 1963), opatrzył swoje zeznanie poświęcone pewnym wydarzeniom, w których uczestniczył: „Więc też nie zamierzam swymi odskokami od wątku głównego w przeszłość daleką przekraczać granicy, którą sam sobie zakreśliłem. Będzie zaś tą granicą w zasadzie dzień, w którym powzięli postanowienie wyprawienia wnuka swego wspólnego do Atlantydy z wyspy brytyjskiej – Józef [z Arymatei – A. D.], przybysz na wyspę tę z Ziemi Świętej, Judei, i Marek Brutus, zbieg z Rzymu czy, wyrażając się ściślej, jednakże nie z Rzymu, tylko z podwładnej (jak zresztą większa ówczesnego świata część) Rzymianom Mecedonii, gdzie po bitwie pod Filipami przez siebie przegranej – jakoby, czyli pozornie, czyli rzekomo – odebrał sam sobie życie” (s. 10–11).

<sup>6</sup> Późne średniowiecze: T. Parnicki: *Srebrne orły*. T. 1–2. Jerozolima 1944–1945; *Tylko Beatrycze*. Warszawa 1962. – H. Małewska, *Kamienie wolać będą. Powieść z XIII wieku*. Poznań 1946.

<sup>7</sup> Schyłek świata starożytnego: T. Parnicki: *Aecjusz, ostatni Rzymianin. Powieść historyczno-biograficzna*. Warszawa 1937; *Twarz księżycy*. Cz. 1: *Powieść z wieków III–IV*. Warszawa 1961; cz. 2: *Opowieść bizantyńska z roku 450*. Warszawa 1962; cz. 3 [bez podtytułu]. Warszawa 1967. – H. Małewska, *Przemija postać świata*. Warszawa 1954.

<sup>8</sup> W tym przypadku czas akcji obu powieści dzieli kilka wieków: T. Parnicki, *Koniec „Zgody Narodów”*. *Powieść z roku 179 przed narodzeniem Chrystusa*. Paryż 1954. – H. Małewska, *Opowieść o Siedmiu Mędrcach*. Warszawa 1959 (druga połowa VII w. do schyłku VI w. przed Chrystusem).

<sup>9</sup> Schyłek średniowiecza i początek czasów nowożytnych: T. Parnicki, *Nowa baśń*. Cz. 2: *Czas siania i czas zbierania*. Warszawa 1963; cz. 3: *Labirynt*. Warszawa 1964. – H. Małewska, *Żelazna korona*. Warszawa 1937.

<sup>10</sup> Wiek XVII: T. Parnicki, *I u możnych dziwny. Powieść z wieku XVII*. Warszawa 1975. – H. Małewska, *Panowie Leszczyńscy. Powieść*. Kraków 1961.

<sup>11</sup> T. Parnicki, *Nowa baśń*. Cz. 6: *Palec zagrożenia*. Warszawa 1970. – H. Małewska, *Apokryf rodzinny*. Kraków 1965. M. Brzostowicz („*Apokryf rodzinny*” – *autobiografia ina-*

czej. „Ruch Literacki” 1993, nr 6) traktuje powieść Malewskiej i *Tożsamość* (Warszawa 1970) T. Parnickiego jako dwie różne – mniej i bardziej innowacyjną – próby napisania nowoczesnej, pogłębionej autobiografii. Uwagi tej badaczki na temat *Tożsamości* z całą pewnością można odnieść również do ostatniej części *Nowej baśni*.

<sup>12</sup> Parnicki od 1945 r. przebywał w Meksyku. Do Polski wrócił w lipcu 1967.

<sup>13</sup> Kolorem czerwonym.

4

24/XII 1968

Droga Pani!

W nadziei, że mile spędza Pani czas świąteczny, ślę dla Pani osobiście i dla twórczości Pani moc najgorętszych powinszowań na rok 1969.

{Ręce Pani czule całuję

– Teodor Parnicki}<sup>1</sup>

Karton zielonkawy formatu 146 × 105 mm, zapisany jednostronnie; atrament niebieski.

<sup>1</sup> Kolorem czerwonym.

5

1 lutego 1970

Droga Pani!

Piszę ten list z dość dużymi wahaniem, gdyż z jednej strony cieszy mnie możliwość wyświadczenia przysługi wydawnictwu, właśnie przez Panią kierowanemu<sup>1</sup>, z drugiej jednak boję się, czy informacje, którym ten list zamierzam poświęcić, nie są takie, jakich czy to osoba głównie zainteresowana (jeżeli jeszcze żyje<sup>2</sup>), czy ludzie najbliżsi tej osobie, nie traktowaliby jako czegoś, co nie powinno przedostawać się do wiadomości publicznej. Jestem wciąż jeszcze w Polsce nazbyt krótko, bym miał pewność, kto co uważa za dogodnie dla siebie, a co za ni[e]miłe czy i szkodliwe nawet. Najuprzejmiej więc Panią proszę o traktowanie tego mego listu jako ściśle prywatnego; nie powinien być nigdzie publikowany ani w całości, ani w częściach.

Chodzi mi w powyższym wstępie o wiedzę, jaką posiadam o {Tadeuszu Zaderckim}, o którego osobę Wydawnictwo „Znak” zapytuje czytelników „Tygodnika Powszechnego” w ostatnim numerze tego pisma<sup>3</sup>. Otóż znałem Tadeusza Zadereckiego dość dobrze, choć bardzo, bardzo dawno już temu.

Gdy ukończywszy gimnazjum w Charbinie<sup>4</sup> przyjechałem w roku 1928 na studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie<sup>5</sup>, Tadeusz Zaderecki był prezesem Komisji Rewizyjnej w Kole Polonistów tegoż uniwersytetu. Prezesem Koła był wtedy Edward Kiernicki<sup>6</sup> {W zarządzie, w którym Kiernicki był prezesem, członkiem był też Aleksander Jaworzak, który przyszedł na polonistykę na rok przede mną, czyli w r. 1927. Jest teraz w Krakowie, jego żona Mirosława (Mira)<sup>7</sup> jest dość szeroko znaną autorką powieści dla młodzieży. Jaworzak mu-

siał znać Zadereckiego wcześniej ode mnie. Znał go też bezspornie Mieczysław Piszczkowski<sup>8</sup> (też w Krakowie teraz – ostatnio wydał monografię o Ignacym Krasickim<sup>9</sup>)<sup>10</sup>, który może i teraz jeszcze żyje (a w każdym razie żył w październiku 1965 – pamięta Pani, właśnie wtedy widzieliśmy się ostatni raz – u Gołubiewów na kolacji<sup>11</sup>; przyjechałem wtedy do Krakowa z Wrocławia<sup>12</sup>, a we Wrocławiu rozmawiałem przez telefon z Kiernickim, który miał chyba wysokie stanowisko w bibliotece „Ossolineum”).

Może Tadeusz Zaderecki był przed Kiernickim prezesem Zarządu Koła Polonistów UJK, ale tego pewien nie jestem; w każdym razie w roku 1928/29 jego związki z uniwersytetem były raczej już luźne; niby studia już był skończył, ale absolutorium jeszcze nie miał; zdaje się, że przygotowywał się chyba i do pracy doktorskiej już, lecz czy kiedykolwiek ostatecznie dostał stopień doktora, czy choćby i magistra (czy ewentualnie uzyskał – wedle dawnego systemu – absolutorium), nie wiem. Może i wiedziałem, lecz jeżeli wiedziałem, to zapomniałem.

Z Zadereckim bardziej niż na uniwersytecie spotykałem się na innym gruncie: w latach 1929/30 drukowałem pierwszą swoją powieść pt. *Trzy minuty po trzeciej* w odcinku dziennika „Lwowski Kurier Poranny”<sup>13</sup> – z redakcją tego dziennika był właśnie Zaderecki ściślej jeszcze związany aniżeli ja, a to w charakterze dosyć niezwykłym: jako specjalista od spraw żydowskich (znał podobno i „jidysz”, i hebrajski, choć sam stanowczo *nie* był pochodzenia żydowskiego, chciałoby się żartobliwie rzec teraz: *w r ę c z p r z e c i w n i e!* a to z myślą o linii polityczno-ideowej „Lwowskiego Kuriera Porannego”). Ogłaszał tam na tematy, w jakich był specjalistą właśnie, publikacje raczej sensacyjne, niekiedy może nawet: ryzykownie aż sensacyjne. Słyszałem także (ale właśnie to jest szczegół, który nawet do wiadomości „Znaku” podaję z dużym wahaniem, szczególnie iż mogło to być, jak często się zdarza – albo przekrecone, albo przesadzone), że w latach późniejszych miał być T. Z. w lwowskim Starostwie Grodzkim cenzorem publikacji – także i gazet w języku żydowsk. czy hebr. Powtarzam: nie jestem pewien, czy (a i jak dalece) była to informacja prawdziwa. Osobiście nie spotkałem go chyba od roku 1933/34. Uchodził za gruzlika. Także i za wielkiego oryginała: budził sensację, chodząc równocześnie w meloniku i w wysokich („ziemiańskich”) butach.

Była jeszcze jedna sensacyjna sprawa, w której Zaderecki jakąś ważną odegrał rolę: mianowicie sprawa odnalezienia i publikacji pamiętnika (czy dziennika) Marii (lecz czy istotnie Marii?<sup>14</sup>) Szymanowskiej, siostry Celiny Sz., żony Mickiewiczza. Dziennik ten publikował chyba Boy<sup>15</sup>, ale przed nim Birkenmajer – w jakiś sposób z publikacją Birkenmajera był związany i Zaderecki właśnie<sup>16</sup>; w każdym razie za sprawą Zadereckiego dziennik ten (chyba jednak tylko częściowo) drukowany był w „Lwowskim Kurierze Porannym” wcześniej niż gdziekolwiek bądź<sup>17</sup>.

To chyba byłoby wszystko, co o Tadeuszu Zadereckim pamiętam. Może to na coś „Znakowi” się i przyda, byleby właśnie nie w sposób, który by choć *b e z w i e d n i e* sprawić mógł jakąś przykrość czy samemu T. Z. (jeśli żyje jeszcze), czy jego najbliższemu! {Skoro Z. był prawie absolwentem polonistyki, gdy ja dopiero studia zaczynałem, musiał być o jakieś 4 lata starszy ode mnie, czyli urodził się chyba około roku 1904.}<sup>18</sup>

{Najserdeczniej Panią pozdrawiam – ręce Pani całuję

– Teodor Parnicki}<sup>19</sup>



Poszarzały biały papier; dwie karty formatu 297 × 210 mm, zapisane dwustronnie; atrament zielony.

<sup>1</sup> Malewska nigdy nie kierowała Społecznym Instytutem Wydawniczym „Znak”, natomiast w latach 1947–1953 (razem ze Stanisławem Stomma) i w latach 1960–1973 była redaktorem naczelnym miesięcznika „Znak”.

<sup>2</sup> Chodzi o Tadeusza Zadereckiego. W roku 1949 na łamach „Naszego Słowa” (nr 5/6) ukazały się sygnowane jego imieniem i nazwiskiem *Uwagi o „Oczekiwaniu” Broszkiewicza*. Powieść Jerzego Broszkiewicza w pierwszej redakcji powstała we Lwowie w 1943 roku. Nie wiadomo, kiedy Zaderecki przeczytał tę powieść i kiedy napisał jej omówienie. Trudno zatem na podstawie owej publikacji wnioskować, czy przeżył on wojnę.

<sup>3</sup> W „Tygodniku Powszechnym” z 1 II 1970 (nr 5, s. 3) w rubryce *Listy do Redakcji* ukazała się notatka pt. *Kto znał Tadeusza Zadereckiego?* Napisano w niej: „Wydawnictwo »Znak« jest w posiadaniu rękopisu obrazującego dzieje getta i eksterminacyjnego obozu janowskiego we Lwowie. Autorem rękopisu jest prof. Tadeusz Zaderecki. Osoby, które znały Autora lub mogłyby na jego temat udzielić bliższych informacji, proszone są o porozumienie się z redakcją Wydawnictwa »Znak«, Kraków, ul. Wiślna 12”.

<sup>4</sup> Parnicki w latach 1920–1927 uczęszczał do Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Charbinie (leżącym w Mandżurii w Chinach, na trasie Kolei Wschodnio-Chińskiej), kierowanego przez ks. Władysława Ostrowskiego. Tam też debiutował szkicem *Henryk Sienkiewicz a Aleksander Dumas (ojciec)* („Tygodnik Polski” 1928, nry 302–305).

<sup>5</sup> Parnicki zjawił się na Uniwersytecie Jana Kazimierza z myślą o uczestnictwie w seminarium prof. Juliusza Kleinera, poświęconemu *Królowi-Duchowi* Juliusza Słowackiego. Poza polonistyką studiował też orientalistykę (studiów nie ukończył). Na II roku studiów wszedł do zarządu Koła Naukowego Polonistów.

<sup>6</sup> Edward Ignacy Kiernicki (1901–1971), filolog, nauczyciel, bibliotekarz. W roku 1931 uzyskał doktorat na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Od roku 1950 w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W latach 1953–1968 był jej wicedyrektorem. Od 1 VII 1968 sprawował nadzór nad działalnością naukową Biblioteki. W sposób znaczący przyczynił się do przejścia przez Ossolineum rękopisów Henryka Sienkiewicza. Był założycielem i długoletnim redaktorem naczelnym biuletynu Biblioteki „Ze skarbcza kultury”. Opublikował listy H. Sienkiewicza, A. Sygietyńskiego, P. Chmielowskiego.

<sup>7</sup> Mira Jaworczo w a (ur. 1917), autorka utworów dla dzieci i młodzieży. Studiowała na Uniwersytecie Warszawskim. Debiutowała w 1939 r. opowiadaniem przyrodniczym dla dzieci *Jak żywa zabawka*. Po powstaniu warszawskim zamieszkała w Krakowie. W latach 1946–1972 pracowała jako redaktor w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych. Wydała m.in.: *Jacek, Wacek i Pankracek* (1950); *Oto jest Kasia* (1960); *Gdy odbijamy od portu* (1975); *Wszystkim swoje księgi dają* (1980). W roku 1963 otrzymała odznakę „Przyjaciel Dzieci”. Za mąż za Aleksandra Jaworcza-ka wyszła w 1949 roku.

<sup>8</sup> Mieczysław Piszczkowski (1901–1981), historyk literatury, publicysta. Parnicki znał go z okresu swych studiów na lwowskim uniwersytecie, gdzie Piszczkowski w latach 1921–1930 był asystentem Seminarium Filologii Polskiej.

<sup>9</sup> M. Piszczkowski, *Ignacy Krasicki. Monografia literacka*. Kraków 1969. Wyd. 2, przejr. i popr.: 1975.

<sup>10</sup> Dopisek na s. 2, na lewym marginesie, kolorem czerwonym.

<sup>11</sup> Kolację, w której oprócz Janiny (z Oświęcimskich) i Antoniego Gołubiewów uczestniczyli również Hanna Malewska i Jacek Woźniakowski, Parnicki utrwalił literacko w *Opowieści o trzech Metysach* (t. 1: *Raczej jednak oni*. Warszawa 1992, rozdz. 21).

Antoni Gołubiew (1907–1979), powieściopisarz i publicysta. W styczniu 1946 znalazł się w Krakowie i wszedł do redakcji „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”. Autor *Bolesława Chrobrego* (cz. 1–5: 1947–1974). Na łamach „Tygodnika Powszechnego” (1950, nr 4) zamieścił jedno z pierwszych omówień *Srebrnych orłów* (przedrukował je w tomie *Świadkowie przemian*, 1974), w którym skupił się na „iluzji dawności” stwarzanej przez powieść. Parnicki w swoich wykładach na Uniwersytecie Warszawskim (zob. *Historia w literaturę przekuwana*, s. 398–399) stwierdził, że *Rozdroża* (cz. 4 *Bolesława Chrobrego*) w poważny sposób – choć raczej jako przedmiot polemiki – wpłynęły na pierwszą część *Nowej baśni*. Gołubiew natomiast w *Najważniejszej przygodzie mego życia* (1981) obszerny fragment rozdziału *Chrześcijaństwo* poświęcił dyskusji ze szkicem K. Wyki *Po-*

wieść piastowska („Twórczość” 1947, nr 11), który *Srebrne orły* przeciwstawił *Bolesławowi Chrobremu* (Wyka uważał, że rekonstrukcja XI-wiecznej mentalności bohaterów powieści znacznie bardziej się udała Parnickiemu). Gołubiew omawiał też twórczość Malewskiej: *Opowieści o Norwidzie* („Tygodnik Powszechny” 1947, nr 4), *Nowa wizja Hanny Malewskiej* (jw., 1961, nr 29), „Apokryf rodzinny”, czyli *przeszłość żyjąca w dniu dzisiejszym* (jw., 1965, nr 33), *Pisarska droga H. Malewskiej* („Twórczość” 1966, nr 2), *Początki oraz koniec gatunku homo sapiens* („Znak” 1973, nr 11/12). W roku 1976 wspólnie z Malewską zaprotestował przeciw projektom zmian w Konstytucji PRL.

<sup>12</sup> Była to druga wizyta Parnickiego w Polsce na zaproszenie Instytutu Wydawniczego „Pax”. Trwała od września 1965 do czerwca 1966 (pierwsza miała miejsce w okresie 12 XI 1963 – 10 IV 1964). W jej trakcie Parnicki napisał *Śmierć Aecjusza* (Warszawa 1966).

<sup>13</sup> „Lwowski Kurier Poranny” drukował powieść T. Parnickiego *Trzy minuty po trzeciej* w nrach 414–604 z r. 1929 i 1–23 z r. 1930.

<sup>14</sup> Chodzi o Zofię Szymanowską (późniejszą żonę Teofila Lenartowicza), córkę Józefa Szymanowskiego i Elżbiety Młodzianowskiej, siostrę przyrodnią Celiny Mickiewiczowej. W domu Adama Mickiewicza w Paryżu pojawiła się w 1849 roku. Zachował się list A. Mickiewicza do Z. Szymanowskiej z 25 X 1855 z Konstantynopola (opublikowali go, z opuszczeniami, T. Pini i M. Reiter w t. 12 *Dzieł wszystkich A. Mickiewicza* (Lwów 1913); poprawny pełny tekst ogłosił po raz pierwszy S. Pióro w „Pamiętniku Literackim” (1914/1915)).

<sup>15</sup> Fragment *Pamiętnika Z. Szymanowskiej* wydał drukiem T. Boy-Żeleński w „Wiadomościach Literackich” (1929, nr 23). Włączył go też do swoich *Brązowników* (1929). Losy dalszego ciągu *Pamiętnika* nie zostały wyjaśnione. Najprawdopodobniej – zgodnie z przypuszczeniami Boya – zniszczył go Władysław Mickiewicz.

<sup>16</sup> Tom *Adam Mickiewicz. Zarys bibliograficzny* (oprac. I. Śliwińska, W. Roszkowska, S. Stupkiewicz. Warszawa 1957) odnotowuje tylko jedną pracę T. Zadereckiego: *Pseudo-Mickiewiczowy dramat polityczny na tle powstania 1831*, tzw. „Wielka utrata”. „Pamiętnik Literacki” 1938. W roku 1914 we Lwowie I. Franko wydał z rękopisu *Wielką utratę. Dramat historyczny z r. 1831–1832*, przypisując jej autorstwo Mickiewiczowi. Według Zadereckiego autorem był bliżej nie określony pisarz emigracyjny z kręgu „Młodej Polski”.

<sup>17</sup> *Adam Mickiewicz. Zarys bibliograficzny* nie odnotowuje żadnej wcześniejszej publikacji *Pamiętnika Szymanowskiej* (a więc także Birkenmajera), ale też nie uwzględnia materiałów ogłaszanych w „Lwowskim Kurierze Porannym”. Pismo to w księżnicach na terenie Polski – poza pojedynczymi numerami – jest niedostępne. Sprawa informacji Parnickiego czeka zatem dopiero na wyjaśnienie.

<sup>18</sup> Dopisek na s. 3, na lewym marginesie.

<sup>19</sup> Kolorem czerwonym.

6

24 XII 1970

Droga Pani!

Spodziewałem się, że mile Pani spędza okres świąteczny, i raz jeszcze ślę Pani moc serdecznych życzeń na rok 1971. Piszę „Raz jeszcze”, gdyż już to zrobiłem w dedykacji do książki *Tożsamość*, którą wraz z *Muzą dalekich podróży*<sup>1</sup> posłałem Pani 9 grudnia – czy Pani tę przesyłkę dostała?

{Szczерze Pani oddany

Teodor Parnicki}<sup>2</sup>

Kartka pocztowa formatu 167 × 85 mm, z nadrukiem: „Wesołych Świąt”, grafika Jana Wilkonia; atrament niebieski.

<sup>1</sup> T. Parnicki, *Muza dalekich podróży*. Warszawa 1970.

<sup>2</sup> Kolorem zielonym.

Dla Pani osobiście i dla twórczości Pani moc najserdeczniejszych życzeń na rok {1972}<sup>1</sup> ślą wraz z wyrazami przyjaźni i oddania

Ela<sup>2</sup> i Teodor Parniccy

Podwójna kartka pocztowa formatu 119 × 73 mm, z nadrukiem: „Szczęśliwego Nowego Roku”, grafika Hanny Balickiej-Fribes; zapisana s. 3; atrament zielony.

<sup>1</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>2</sup> Eleonora Parnicka, z domu Kubińska, *primo voto* Grygier, siostrzenica starosty nieświeckiego, Antoniego Winczewskiego, z którym po 17 IX 1939 znalazła się na Litwie. W czerwcu 1941 została wywieziona do Komi ASRR. Po podpisaniu układu Sikorski–Majski pracowała w Delegaturze Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Syktywkarze. Wraz z innymi pracownikami Delegatury została aresztowana pod zarzutem szpiegostwa. Zwolniona dzięki interwencjom dyplomatycznym, jesienią 1942 znalazła się w Kujbyszewie. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między rządem RP a rządem ZSRR wyjechała do Persji. Wiosną 1943 została wezwana do MSZ w Londynie, gdzie pracowała do 1952 roku. 30 XI 1955 wzięła ślub z Teodorem Parnickim („*per procura*”). Do Meksyku przyjechała 29 I 1956.

{sierpień 1972}<sup>1</sup>

Droga Pani!

Chcę Pani coś na odległość opowiedzieć, a to dość szczegółowo, czyli – inaczej jeszcze mówiąc – z coraz to silniej cechującym mój sposób wypowiedzania się – gadulstwem, czy delikatniej nieco wyrażając się: z rozlewnością. W sobotę 29 lipca (czyli w dziewięć dni po uroczystości wręczania nagród państwowych) miał się odbyć w ramach „Magazynu telewizyjnego Pegaz” występ (sześciominutowy) także i mój jako laureata<sup>2</sup>. Był zrobiony, rzecz jasna, zawczasu – u mnie w domu, na dwa tygodnie przed pokazem; miałem zamiar, rzecz jasna, zobaczyć i posłuchać samego siebie, a że sam – jak dotąd – telewizora nie mam, zaprosił mnie do siebie na ten pokaz zapewne i Pani też chyba dobrze znany (jeżeli nie osobiście, to z pism swych) Zygmunt Lichniak<sup>3</sup>.

Po pokazie telewizyjnym była u PP. Lichniaków kolacja dla mojej żony i dla mnie; przy kolacji głównym przedmiotem była moja nagroda i jej „echa”. W pewnym momencie postawiłem Lichniakowi takie pytanie: „Dostaję powinszowania raczej od instytucji niż od osób, choć niekiedy są one podpisywane przez dość głośne w literaturze dzisiejszej nazwiska, ale właśnie jako od instytucji powinszowania. Otóż, panie Zygmuncie, nie licząc utrzymujących od lat stały i bliski kontakt towarzyski ze mną Żylińskiej<sup>4</sup> i Kuśniewicza<sup>5</sup>, *kto*, zdaniem pańskim, spomiędzy pisarzy polskich z najprawdziwszego zdarzenia – *jeden jedyny* nadesłał mi *ściśle personalne* powinszowania. {To był „stan” na koniec lipca, nieco później doszedł jeszcze (ale i tylko) list od Mariana Piechala<sup>6</sup> (to jest sytuacja szczególna: Piechal był w roku 1934 świadkiem mojej wielkiej – jak ja sam twierdzą – „klapy”, jako autora sztuki *Mandżukuo*, którą wtedy w Ło-

dzi wystawiono<sup>7</sup>. Vi d e mój wywiad dla „Kultury” z numeru tuż przed świętem lipcowym<sup>8</sup>)<sup>9</sup>.

Lichniak myślał około dwóch minut... wymienił dwa nazwiska... Pierwsze z wymienionych było trafne – było to *n a z w i s k o P a n i*. (Jako drugie – ale dla odmiany już b ł ę d n i e – wymienił Gołubiewa).

Opowieść ta jest równoznaczna z moimi najgorętszymi podziękowaniami, Droga Pani!

{Pozdrawiam Panią najserdeczniej

Teodor Parnicki}<sup>10</sup>

Poszarzały biały papier, karta formatu 300 × 200, zapisana dwustronnie; atrament zielony.

<sup>1</sup> Kolorem niebieskim.

<sup>2</sup> Parnicki w 1972 r. był laureatem nagrody państwowej I stopnia w dziedzinie literatury (drugim laureatem nagrody I stopnia był Kazimierz Wyka). Kilka lat później, w r. 1980, „Pegaz” przedstawił cykl rozmów z Parnickim (przeprowadził je W. Sadowski).

<sup>3</sup> Zygmunt L i c h n i a k (ur. 1925), krytyk literacki, publicysta. Od roku 1947 współpracował z prasą Stowarzyszenia „Pax”, m.in. z „Dziś i jutro”, „Słowem Powszechnym”, „Życiem i Myślą” (redaktor naczelny w latach 1958–1960), „Kierunkami” (redaktor naczelny w 1984–1990). W latach 1956–1965 pełnił funkcję kierownika redakcji literackiej Instytutu Wydawniczego „Pax”, później został konsultantem wydawniczym w zakresie literatury pięknej i literaturoznawstwa. Opublikował m.in. *Owocowanie książkami* (1981), zarys dziejów IW „Pax”, w którego imieniu w czerwcu 1956 (wspólnie z Teresą Englert) nawiązał kontakt korespondencyjny z Parnickim (mieszkającym wtedy w Meksyku), co zaowocowało krajowymi wznowieniami *Aecjusza, ostatniego Rzymianina* i *Srebrnych orłów*, a później pierwodrukami wielu nowych jego powieści. Przygotował też do druku wybór przedwojennych szkiców literackich T. P a r n i c k i e g o (*Szkice literackie*. Warszawa 1978) i opatrzył go obszernym wstępem biograficznym pt. *W stronę Parnickiego*. Przeprowadził również ostatni wywiad z pisarzem: „*Uparłem się, aby być pisarzem polskim*”. Rozmawiał Z. L i c h n i a k. „Kierunki” 1988, nr 10. Zygmuntowi Lichniakowi i jego żonie, Zofii (z Czartoryskich), Parnicki zaledy kował *Kordobę z darów. Powieść na tle dziejów XI wieku* (Poznań 1988).

<sup>4</sup> Jadwiga Ż y l i ń s k a (ur. 1913), autorka powieści i opowiadań historycznych, również dla młodzieży. Opublikowała szkic *O twórczości Hanny Malewskiej* („Więź” 1966, nr 4), a także wspomnienia o pisarce: *Zamiast epitafium dla Hanny Malewskiej* („Twórczość” 1983, nr 8), *Die Toten reiten schnell. Wspomnienie o Hannie Malewskiej* („Znak” 1992, nr 7), *Pożegnanie z Hanną Malewską* („Tygodnik Powszechny” 1993, nr 13). Jeśli chodzi o twórczość Parnickiego, to zrecenzowała *Koniec „Zgody Narodów”* („Nowa Kultura” 1957, nr 42).

<sup>5</sup> Mowa o powieściopisarzu Andrzeju K u ś n i e w i c z u (1904–1993), autorze takich m.in. utworów, jak *Eroica* (1961), *Król Obojga Sycylii* (1970), *Lekcja martwego języka* (1977), *Mieszaniiny obyczajowe* (1985).

<sup>6</sup> Marian P i e c h a l (1905–1989), poeta, redaktor naczelny „Odnowy”, „Osnowy”, współredaktor „Poezji” i „Miesięcznika Literackiego”, kierownik literacki kilku łódzkich teatrów.

<sup>7</sup> T. P a r n i c k i, *Mandżukuo. (Walka o Wschód)*. *Sztuka w 6 odsłonach*. Prapremiera: Łódź, Teatr Popularny 1934, reż. Mieczysław Winkler. Pierwotnie było to opowiadanie pt. *Japończyk, wrzesień 1931*.

<sup>8</sup> *Między autobiografią a historią. (Rozmowa z Teodorem Parnickim)*. „Kultura” 1972, nr 30, s. 1, 3 (w imieniu „Kultury” rozmawiał L. B u d r e c k i). Na łamach „Kultury” ukazywały się omówienia twórczości Parnickiego: J. Z. S ł o j e w s k i, *Teodora Parnickiego spór z chrześcijaństwem* (1963, nr 13), K. M ę t r a k, *Rzecz o przemienieniu Polski w świadomości*. „Srebrne orły” *Teodora Parnickiego* (1969, nr 28), J. G o n d o w i c z, „*Tożsamość do ustalenia* (1971, nr 16), a także Malewskiej: J. G ó r s k i, rec. *Apokryfu rodzinnego* (1965, nr 49).

<sup>9</sup> Dopisek na s. 2, na lewym marginesie.

<sup>10</sup> Kolorem niebieskim.

02-062 Warszawa  
5 czerwca 1973

Droga Pani!

Od bardzo długiego już czasu niechętnie bardzo oddalam się od swego miasta, swojej dzielnicy, ba, nawet swego domu... Ale obietnic z reguły (chyba że wkracza nieprzewidziana VIS MAIOR<sup>1</sup>) dotrzymuję (choć daję obietnicę też bardzo niechętnie). Otóż PAX'owi<sup>2</sup> obiecałem, że przyjadę z czymś w rodzaju prelekcji (oraz zaproszenia do dyskusji) do Krakowa i wystąpię z nią w ich lokalu (Rynek Główny 9).

Przyjechać mam z żoną we wtorek 12 czerwca, z tym przecież, że cały nasz pobyt w Krakowie ma trwać około doby (przyjechalibyśmy około 1-szej w południe, a odjechalibyśmy z powrotem do Warszawy następnego dnia (czyli we środę 13/VI) także około 1-szej w południe). W sytuacji tej nie przewiduję, iż będę się z jakąś większą liczbą ludzi (poza organizatorami i słuchaczami) spotykać w Krakowie, ale ogromnie mi zależy na możliwości *spotkania się z Panią*.

Idaćm byłoby, rzecz jasna, pojawienie się Pani {a to nawet niezależnie od uprzedniego spotkania się „kameralnego”}<sup>3</sup> na moim „występie” (a bardziej jeszcze: udział Pani w dyskusji), ale choć organizatorzy na to, zdaje się, liczą, obawiam się, że mógłby się okazać to ideał nie do zrealizowania.

A szkoda {dla mnie byłaby}<sup>4</sup> wielka – o tyle {m.in.}<sup>5</sup> też, że w swojej „prelekcji” pozwolę sobie m.in. powiedzieć coś niecoś o Pani, ale iż niektóre moje uwagi będą miały charakter polemiczno-krytyczny (głównie mi chodzi o postać Narsesa<sup>6</sup> w *Przemija postać świata*), a ja z *zasady* „za plecami” nie krytykuję kolegów w zawodzie, konieczne dla mnie jest, by Pani (*jeszcze przed* moją prelekcją, jeżeliby nie miała jej wysłuchać) z moich ust tak czy owak usłyszała, co zamierzam mówić. Prelekcja ma być o 6 pp. (tzw. 18-tej), ja więc bym Panią gorąco prosił o spotkanie się ze mną – powiedzmy – między drugą a piątą we wtorek, 12/VI. Byłoby chyba (wydaje mi się) najlepiej, jeżelibym zaraz po przyjeździe do Krakowa (a więc koło 1-szej) zadzwonił z „PAX’u” do „Znaku”, a tam chyba Panią dla mnie odszukaliby albo może by mieli dla mnie od Pani jakieś sugestie. – Z góry gorąco Pani dziękuję i równie gorąco Panią pozdrawiam.

{Teodor Parnicki}<sup>7</sup>

Poszarzały biały papier, 2 karty formatu 249 × 199 mm, pierwsza zapisana dwustronnie, druga jednostronnie; atrament niebieski.

<sup>1</sup> Tj. siła wyższa.

<sup>2</sup> Instytut Wydawniczy „Pax” przyznaje (razem ze Stowarzyszeniem „Pax”, od 1994 r. ze Stowarzyszeniem „Civitas Christiana”) coroczną nagrodę naukową, literacką, artystyczną im. Włodzimierza Pietrzaka. Pierwszą laureatką nagrody literackiej była Hanna Malewska (jeszcze przed oficjalnym powstaniem wydawnictwa – w 1948 r.), Teodor Parnicki był dwukrotnym laureatem: w r. 1963 i 1971.

<sup>3</sup> Dopisek na s. 2, na lewym marginesie.

<sup>4</sup> Kolorem fioletowym.

<sup>5</sup> Kolorem fioletowym.

<sup>6</sup> Narses (ok. 478 – ok. 573), wódz bizantyński, wspierał cesarzową Teodorę w tłumieniu powstania ludowego w Konstantynopolu w 532 roku. W latach 552–555 rozgromił Ostrogotów, do 567 prefekt Italii.

<sup>7</sup> Kolorem fioletowym.

## 10

Najszczęśliwszego Roku {1976}<sup>1</sup> życzę Pani najserdeczniej – niezmiennie oddany, niezmiennego pełen podziwu

{Teodor Parnicki}<sup>2</sup>

Na odwrocie (centrum miasta Meksyku):

1. Pałac sztuk pięknych (z reprezentacyjną sceną teatralną)<sup>3</sup>
2. Poczta Główna<sup>4</sup>
3. Bank Państwa<sup>5</sup>
4. Tzw. „Wieża łacińsko-amerykańska” – jakoby najwyższy – poza Staniem i Zjednoczonymi – budynek na kontynencie amerykańskim<sup>6</sup>.

Karta formatu 173 × 110 mm, z widokiem centrum stolicy Meksyku; atrament czarny.

<sup>1</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>2</sup> Kolorem czerwonym.

<sup>3</sup> Palacio de Bellas Artes (u zbiegu Central i Ave Juárez) – siedziba teatru narodowego. Budowę Pałacu, rozpoczętą w 1905 r. – według projektu włoskiego architekta A. Boaziego – i przerwana przez rewolucję meksykańską (1910–1917), ukończył w 1934 r. F. Meriscal. Jest to budowla o stalowej konstrukcji, łącząca elementy neoklasyczne i secesyjne z prekolumbijskimi detalami. Wnętrze utrzymane jest w stylu *art déco*. Kurtyna teatralna – zaprojektowana przez G. Murrilla – to szklana mozaika przedstawiająca Dolinę Meksykańską z wulkanami w tle. Na drugim i trzecim piętrze Pałacu można zobaczyć najstynniejsze *murale*, m.in. *Narodziny naszej narodości* oraz *Meksyk dzisiaj* R. Tamayo, z lat 1952–1953. W wielkiej sali widowiskowej Pałacu 19 I 1968 zaprezentowano Balet Pięciu Kontynentów – jedną z najważniejszych imprez kulturalnych towarzyszących XIX Igrzyskom Olimpijskim.

<sup>4</sup> Palacio Postal (u zbiegu Central Lázaro Cárdenas i Avenida Miguel Hidalgo) – główna poczta stolicy Meksyku. W jej wnętrzu mieści się również Muzeum Poczty.

<sup>5</sup> Chodzi zapewne o Banamex (przy Isabela Católica 44) – jeden z dwu największych banków w Meksyku.

<sup>6</sup> Torre Latinoamericana (u zbiegu Central Lázaro Cárdenas i Francisco I Madero) – 44-piętrowy drapacz chmur (o wysokości 182 m), wybudowany w Meksyku w latach pięćdziesiątych. Dzięki stalowej konstrukcji przetrwał kolejne trzęsienia ziemi. Budynek wyposażony jest w ekspresową windę, która w 30 sekund wjeżdża na 37 piętro. Na 38 piętrze znajduje się akwarium. Przed olimpiadą w 1968 r. zamontowano na szczycie Wieży satelitarny zegar. Jego tarcza ma 2,5 m średnicy, a mechanizm poruszany jest impulsami nadawanymi ze sztucznego satelity.